

Msc. Dresden.

162

e 162

NAUROCEŃIE
Świętego Augustyna

MELODRAMMA
Spiewane w kaplicy Królewsko-Elektorskiej Drezdeńskiej
w Sobote wiecz. kg Roku 1750

Po włosku anonyme wydane w Dreznie.
Przez

NAYASNEYSZA KROLEWICZOWA IEMOSC POLSKA

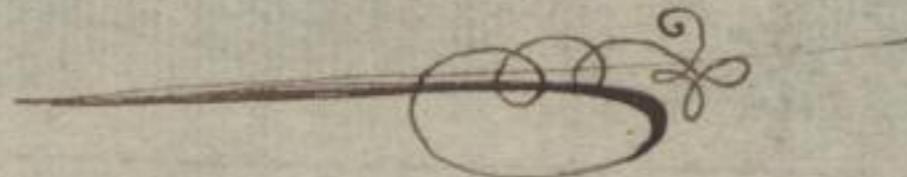
Na Noty Muzykalne preformowane przez J. Jana Adolfa Hafse
Kapel-Maistra Jego Królewskiej Mocy

A z Włoskiego Metru na wiersz Oyczysty Przetłumaczone
Przez

J. Z. R. K.

W Kielcach Dnia 22, 23, y 24. Februario

1751.



BUDZIĘDZIENIE

Sin.

INTERLOKUTOROWIE

S. Augustyn

Simplician

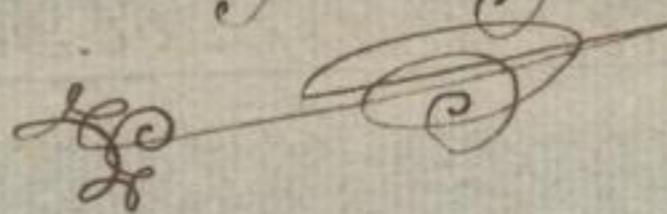
S. Monika Matka S. Augustyna

Aisius Przyjaciel Jego

Navigius Brat Jego

Aniol.

Chor cały Muzykantow



Część Pierwsza

Simplician y Monika

Simplician. Matko smutna strapiona przez zbytek Kochania
 Zaniechaj kiedykolwiek płaczu y siochania
 Syn twoj tchnie żywą wiarą, a gdy i arzmo Pana
 Przymie rozum, to serca iuz pewna odmiana
Monika. Ach! Ach! słaba złość Oycze nadzieja, — wiadome
 Jest mi dość serce Syna — — zawsze wiarołome
 Zwykło bywać, — — coraz go marność świata ciska,
 Co raz go w przedsięwzięciu strzymując igrzyska — —
 Świata tego marności iuf iusz zaprzegły
 To Serce, — złe nalogi iusz iusz góra wzgóry.
 I jakże się spodziewać? Serce znikomoscia
 Ozębione, by pałac JESUŚA miłością
 Mialo.

Simplician. Prawda, wielkiej odwagi, ieszcze więcej męstwa
 Do takiego nad sobą potrzeba zwycięstwa
 Lecz za coż powątpiwać? y nadzieję tracić?
 Czy nie masz mocy w Niebie, aby ubogacić
 Mogła Syna odwagę? — iako lzy wznieciły
 Światło Wiary w nim twoje, tak będą gromiły
 Psyche jego; — od czego BOG! — że plonna mira
 Gdy się przykazan Boskich zachować nie stara,

Obaczy kiedykolwiek - zechce przewyciążyc
Wolg, bo ma wspaniałe Serce - a zwyciążyć
Sam mu BOG dopomoże, byle chciał z ochotą
Szczególnie nie zmyśląc. - Lecz co widzę? oto,
Samie właśnie nadchodzi. Patrz! - Z postaci twarzy
Imiątkuiesz ze się walka w Sercu iego żarzy
Żtey to wewnętrzny utarczki spodziewać się trzeba
że dopomagai, że mu sprzyjać będą Nieba.

Monika: Ach! BOŻE milosierny, syna nie porzucaj,
Przybywaj mu na pomoc, opiecc poruczaj -
Wysłuchaj utrapiong Matki! - Niech odrodzi
W nim się serce iusz wcale nowe - Niech odnowdzi
Milosć twoia od ziemskich roskosz myśl y Serce.

Alipiusz Augustyn y cisz na ustroniu.

Augustyn: Ach! ach! ach! Przyjacielu, w jakiej poniewierce
To me zostaje Serce, iak się bardzo dęczy
Trudno ci to wyrazić, iak się trapi, męczy. ---
Wiaro Święta, poznawam cie y adoruję!
Lecz o BOŻE' wola Twoja co mi nakazuje?
Bym zaniechał roskoszy Świata? czysz pozbędzie
Serce me miły nalog? Duszkoszby!

Alipius: Przybędzie
BOG ci na pomoc - recze, - Ten ci dopomoże
W tyl bitwie Łaska chęci do grzechu, przemoże

Augustyn: Ach! mila Rodzicielko! -- racz miej modlitwami
Twemi odrodzieć BOGĘ!

Monika: Także nadziciami

Memi rzucasz? iusz powiedz szczerze nieszczęśliwy
Synu, czy się też wrócić do BOGĘ masz chciwy
Umysł? -- A iesli pragniesz bardzo, nie pomale
Upewniam, że potrafisz.

Augustyn: Nic desperuy wcale

Matko o mnie! -- Iusz poznal Syn twoj Wiara prawę
Któraś mu uprosiła nie jednej litę krewawą
Wiara prawa iest we mnie skutkiem. Twę modlitwy
Ach Serce! -- Ach Serce! -- poprzestać gonitwy
Za natogami swemi dawnemi nie może.

Ieszcze się modl, ieszcze płacz! -- Na te prozby Boże
Nie stulisz uszu! -- Syna twoego krew y męka
Niechay me zmocni Serce, co ieczy y steka.

Monika: Synu! płakać będę chętnie;
Alesz pokier tak żyć smętnie?
Poki tzy lac' będę moje?

Chę się modlić, lecz na troski
Moje? kiedyś na głos Boski
Serce ocuci się twoie?

Augustyn: Ach! ach! iusz widzę; Serce choć po wielkiej chwile
Nie odmieni się nigdy! bo mu krotochwile
I doczepne roskoszy zbyt zasmakowały.

Simplician: Takie oplakanego, (o'zapamigtały.)
Nie znasz Stanu twoiego? y Niebespieczenstwa ---
A wszakże wiesz że wszelkie Wiara wszeteczenstwa
Potęgia, -- wszak wiesz dobrze, że iesi te nigzy
Nie uczciwe nie stargasz, karan będziesz ciezy
Wiecznie w piekielnych mgłach!

Augustyn Niem to nalezycie;
Ach truchlej; martwicie, odbiega mię życie.
Gdy sobie nieszczęśliwą wieczność co mię czeka
Przed oczy stawiam, ale nędrzegę człowieka
Roskosz opanowała tak mocno, na twoge
Że bynajmniej nie dbaige, porzucić nie mogę
Nile iarzmo.

Alipius. Przynamniew choć przez krótką chwile.
Sprobuj się, a roskoszy zarzuć krotochwie
Oddal się choć do czasu od iadu co truie.
Simplician Nie możeszli nie kochac, Kochay nie hamie
Ale affektom twoim obierz cel godnicyeszy
Do Stworzyciela affekt nie rownie zaciecyeszy
Nirli chęć do stworzenia. -- Kto bardzicy kochania
Twego godzien? Powiedz; czysz nie czynil starania
BOS wszelkiego, bys w Sercu ustąpił mu prymu?
Kto kiedy tak pokochał mocno kogo? Czy mu
Serca odmowisz? --

Augustyn Oycze! co mi powiadacie,

Przyznaję, serca mego lecz ieszczę nie znacie.
 Tak jest zepsute, tak w nim przewrotność się mieści
 Tak zbrodnie własne głaszcze w Występach się piesz
 Ze procz zbrodni innego nic mu nie smakuje
 Nałog tak wzajem góre, że lubię co mi trwie
 Tego spokojność serca.

Alipiusz
Augustyn

Zal mi cię nieboże

Ach! nie żałuj mnie wiecę! nic mi nie pomoże
 Żalu twoego nie jestem godzien --- Winowaję
 Zaniechaj, y Nieszczęsciu swemu zostaw zdrowię
 Tenby cię zwieść potrafił. Moy Alipiuszu
 Pominij ziem cię za sobą weiggnął az po uszu
 Wsłydy Manicheusza więc porzuci starania
 O mnie zdesperowanym, od upamiętania
 Dalekim --- Wprzod posłuchaj moy nauczycielu
 Jak nie jestem twoj godzien opieki, iak wielu
 Zbrodni zostałem winien; że pieczętowania
 Twego nie zasłużyłem (przyznasz) y Kochania. ---
 Lepiej przeniknięt serca mego nurty głębiąq,
 Uzasz plonne starania, że two serce gnebiq
 O moim Nawróceniu

Simplician

Tracić nie należy

Nadziei nigdy.

Augustyn

Jakże! iesli serce bieży
 Ku zbrodniom rozkietziane? iesli od dzieciństwa

Nie do cnoty chęć miało, lecz grzechu szalenistwa
Jesli o Stworzycielu mając zaniechanie
W stworzeniu w cielesnościach miało spodobanie
Jesli się iadem zbrodni ustawnie tuczyła
Dusza, z grzechu do grzechu oslep przenosiła ---
Jeslim tak w zbrodniach, iaka w leciech postępował
Rowno, prawdy unikal, obłędę szacował
Na koniec - - - -

Alipiusz.

Jesz dość tego, -- serce mi omdlewa!
Nad twym ach! opłakany stanem, ubolewa --
Niewiem co myślic dalej, mieszam się sam w sobie
Niewiem czy złości czy litość wzrusza mnie ku tobie
Wstręt mi two zapamiętanie
Sprawuje, litość slochanie
Idy to w sercu pomieszanie
Jakież mieć o tobie zdanie?
Travisz mnie w tym biednym stanie
Raz strach przeymie, raz wzdychanie
Ach przeklęte przywizanie!
Świata gubi cię kochanie! *

* Alipiusz od=
chodzi.

Augustyn

Ach Ojrze! nic nie mowisz! - ja czytam z milczenia
że iusz nadzici złamnie nie masz do zbawienia.
Iuz się dorozumiewam co milczenie znaczy!

Augustyn y Simplician.

Simplician

Ach! synu nieszczęśliwy! przyjdzie do rosnacy!
 Bieg cały życia twoego jest występkiem jednym
 Iły nalog przemieniony w naturę, iak biednym
 Ach! iak cię czyni, trudno wypowiedzieć.

Augustyn:

wcale
 Widzę, y wiem zupełnie -- iusz nadzici vale
 Powiedzieć mi przychodzi -- Moc moia nie wzigna
 Siły wątłe nie zmogą, bym potargać pęta
 Zdolał. Radbym chciał, ale w tej cieślkiej niedoli
 Grzechy opanowały moc sił mey woli

Simplician.

Chwała BOŚU, tu termin gđziem na cie pilnował!
 To prawda że nie zmoesz choćbyś usiłował
 Sam przez siebie -- Mądrze sam swą słabość wyznajesz
 Lecz tym samym iusz dobrą otuchę mi dajesz
 O przyszłym nawroceniu -- pokój wlasnym dufał
 Siłom, iam powątpiwał, bynajmniej nie ufał --
 Tak BOŚ tłumi nadętą psychę, ucho daie
 Temu który pokornie niezdolność wyznaje
 Rzuci się do tego Pana! nicż do niego mody
 Et uznasz że się mocnym stanieś, coś był podły
 Iego mocą zmocniony, Iego silę wsparty
 Włot zwyciężyć potrafisz Świat, Ciało, y Czarty.

Nic odrzuci BOŚ na wieki

Milosierny z swej opieki

Dusze te które gorliwa, Prośba Paski iego wzywa.

Uleczona duszy rana
Ufaj, będzie z łaski Pana
Ten bezbożność myśli twoicy, Wyrwiec precz z serca podurni.

Sam Augustyn

Tak! tak iest o moy Boże do samego ciebie
Ufaic w Tobie samym chce obrocic siebie!
Daj mi łaskę! bym lepsze od tego zaczęł życie
Na twoicy służbie --- ale proszę mianowicie
Abyś mi wrócić raczył tę wolność szczęśliwą
Którgm nieszczęsnym dotąd woli niegodziwą
Gardził --- Ale poczekaj jeszcze nieco Panie!
Ach! co mówisz ma duszo? - Ach zapamiętanie
Jakie twoie wtey mierze? y także nie zjadac
Przychodzi ci to dobro, szczególnie poglądać
Na którebyś powinna? - y także z złej toni
By cie nie wyrwał ten Pan, (co zwykły na swej dłoni
Siągających mieć.) zbyt przedko, (kasz się y chronisz
W twej mocy iest szczęśliwym, lub być nędznym--- stronisz
Y powątpiwasz jeszcze? co masz obracić raczy? ---
Niech się we mnie natura sama wprzód obaczy!
W nowego się ubieka człowieka! --- czysz to moina!
By porzucić na zawsze scierzke tą co zdrożna
Dolgo z moim szczególnie gustem się zgadzała
Za iedyne medobro miana, smakowała?

Także! zwas ogłoszon Namiełnosci mile
 Mam się wyrzec na zawsze was, y o mogile
 Rowno z sobą uderzyć! darmo! niepodobna!
 Widzę ze się natura wzdryga niesposobna—
 Tak ze się gniewu, zemsty BOGA nie obawiam?
 I takie Jego Miłość przed oczy nie stawiam?
 Przepuscić przyobiecał, ja od niego stronię!
 Łaske mi obiecuj, a ja niedam o nie!
 Tylo dla mnie ucierpią, ja cierpieć dla Pana
 da odrobine nie chce! — Ach iuz przekonana
 Dusza moja zupełnie — — Iuz wierzę — iuz wszelkie
 Od siebie precz odrzucam wątpliwości wielkie!
 Czuje w sobie Bożego nachtnienia ostrogi
 tch dusząc przekonana! lecz na sercu trwagi
 Sumnienia mię robak gryzie
 Serce zaś do grzechu lizie
 Walczę sam z sobą troskliwy
 Lecz w odwadze zbyt leniwy
 Stan moy dreczy mię zbyt smętnie
 Miałbym się do BOGA chętnie
 Lecz jak stargac mocne pęta!
 Ach! rzecz mi jest niepojęta

Navigiusz nadchodzi y mówi.

Bracie arcy-kochany! — sciskam, mile witam
 Widzieć cie, sobie wielkie za szczęście poczytam!

Ztocco do prawej wiary nawrocenia czułej
Radość tak wielką że iż darmo usiłuj
wyrazić ---

Augustyn

Ciezs̄koḡ meke, wiaro swięta.' znosze!
Przykazan.' zjyc̄h nałogow.' utarczke ponosze
Iak nieznośna ta walka! Ach!' iak serce dwoi'
Ach iak krwawym się potem czolo moie snoi'
Kto iwas kto iusz zwycięzy? Swięte Nieblos Duchy
Przybywajcie na pomoc! dodajcie otuchy
O wygranej nad Ciałem Duszy! ---

Navigius

Racz potrosze
Postuchacì Brata. - -

Augustyn

Darmo daj mi pokój, proszę
Puść mnie, bom iest tak srodze w sobie pomieszany
że nie słyszę co mówisz — Braciszku Kochany
Sam siebie nie poznawam! — — — — *

*Augustyn odch

Savigiusz potym Monika zatym Simpliciany
Alipiusz.

Navigius.

Monika.

... - - - - - Gdzie Brat jest?

Navigiuz

Nomi dopiero stawał -

Monika.

- - - - - Co mówi? co myśli?

Navigius.

Cosmi niepoigiego; w zamysłach swych krysi
Siedzie sluchat. -- głęboko w myślach zatopiony
Narzekał, wzrywał, nią strachem przerazony.

Czy furyiq zdążył --- raz krecił się -- iak wryty
W lot stanął -- opanował go smutek nie zbyty
Raz na Niebo, drugi raz w ziemię, na przemiany
Patrzał, Trudno wyrazić iak jest pomieszany

Cak burzowe - morskie fale

Gdy otwilon wruszy wcale

Wyiq, rycząc, tak też ięczy

Brat, gdy serce żal mu dręczy.

Niewolnikiem namętnosci

Czuje się być y sprośności

Brzydzi się tym, lecz ponęta,

Nie dozwala targać pęta.

Monika.

Także nikt nie ratuje? Tycre! także syna

Opuszczasz właśnie kiedy nadzieja iedyna

Jego w tobie, największej wymaga pomocy

Jeśli mu nie doradzisz to moc ciemnej nocy

Namętności nalogów przewycięży wcale

Widziałem że miał oczy zapłakane -- ale

Ty, jako Matka, za nim bierz co przedzey, wstrzymuj

w przesiewzyciu -- pociesz go, a rospacz zatrzymuj.

Simplician

Nie zostawuj go jak jest bez rady.

Monika.

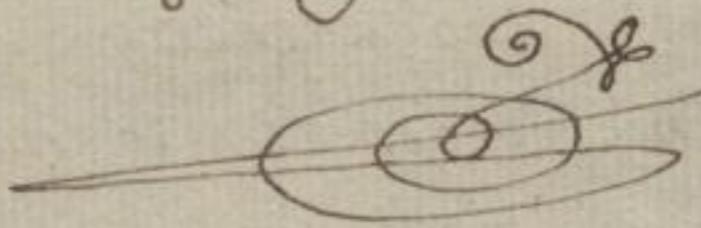
----- otucha
We mnie taka, ze Boski głos teraz syn słucha
A zatem przerywac go wcale nie nalezy
Spuszc sie Matko na moje gorliwość. - - Ot biezy
Simplician do niego - - teraz na kolana

Padnucie a błagajcie Niebieskiego Pana.

By' w tak cieszkach utarczce zmocnił jego mestwo
A z namętnosci dat mu zbawienne zwycięstwo.

Chorus.

Milosierny BOŻE Panie
Wskrzes w tym sercu Twoj kochanie
Niech potarga ciala więzy
Świat y Czarta niech zwycięzij
Ach za darmo krew wyłana
Niech nie będzie Zbawcy Pana
Niech ta dusza jego wsparła
Łaską, wyjdzie z idel czarta.



Część Druga

Monika

Cyna jeszcze nic widzę! Matkę utrapiłam
Odstepując iuszu wszyscy w uciskach zgnędziony --
Wiem że syn walczy, lecz nie pownam, że on duższy
W tyle się stanie utarczce -- Ach! niech cię poruszy
Milosciwy Boże ziały moje nieporównany --
Dzieć! -- lekam się -- potnieję -- stygne -- na przemiany!
Nikt nie przybywa! nikt swą przytomnością wcześnie
Nic cieszy! -- Boże pociesz! ach Matkę bolesną.
Tak mi się zda, że w upale
Pieklińskym syn gone wcale --
Pocosz-ziem ten płód wydała
Na świat, gdym postradać miała?
Jakim sercem, jakim okiem,
Nad tym się stawię widokiem
Matkaś będzie wiecznie ięczyć?
Te ma wieczność syna dręczyć
Monika, Simplician, potym Alipiusz, Navigiusz.

Monika. Co mi tam pociesznego niesiesz? bym iuszu stekac
Przystała! -- -- czego się mam spodziewać czy lekać?
Ach! zamiluy się co przedzej oddał boiążn srogą.

Cimplician

Syn twoj ieszcze walczy, lecz prowadze go drogę
Łaska Boska zbawienią zmacnia iego siły
Dzień dzisiejszy, aby tylko chciał: będzie mu mili
Będzie mu dzień Tryumfu! --- Jeżeli pogardzi
Tą łaską zdesperować przywiedzie co raz bardzi
Jeżeli zaś instynktów tey łaski usłucha
Dobra o nawroceniu będzie nam otucha ---
O! BOŻE! jak z Navigim chodzi pomieszany!

Monika.

Przeboğ! --- Syn się podobno do swej uglaśkaney
Namietności powróci, pieszczonych nałogów?

Alipiusz.

Nic powątpiwać ze tych namietności Bogów
Wyruguię wlot z serca swoiego; --- Tę chwili
Widziałem że nad swoim stanem płacze kwiły
Westchnął głęboko, patrząc w kiebo z temi słowy
Dat się styszec: = O Boże, przybytek gotowy

Obierz sobie w mym sercu -- Czystosci dogadzać.

Bym mógł, spraw to łaskawie -- Nicch mi się odnadać
Przyidzie na nową służbę twoją, Ojcie! Panie!

Et to rzekszy y cieszkie wydawszy wdychanie

Ucielił, atoli wcale nie zamknął; --- Wyłanie

Leż rzesistych znaczy więc to, co warę ruszanie.

Słocha. - wtrudza się dobywa,

Coraz z płaczem ufnosc' żywa.

Tak się kwiąt ożywia snadnie

Idy na suchy grunt deszcz spadnie

Wznieć skutek znaczny pewnie
 I Leż co ich wylewa rzewnie
 Bo go żąda Sercem podłem
 Od BOHA co dobr iest zrodłem

Simplician. Oto się iusz Augustyn żoli! - tu przychodzi!
 Lecz umysł zatopiony w głębi mysli brodzi
 Podслушаłyśmy iakie wezmie przedsięwzięcie
 Przybędzie mu na pomoc, iesli go w odmęcie
 Mysli wahających się obaczem. -

Augustyn ----- Jak gryzie
 Robak Sumnienia! Serce gdy trzymać chce wyzie;
 Kąde obiectum skarzy, y kąde mię wini!
 W kwieciu, co, ranek wdzięcznym, Wieczor, zwiedlym czyni,
 Widzę obraz roskoszy moich! --- o w co zgania
 W Fontanach wody w góre, y gwałtem nakłania
 W ktorą chce strone. Tłuczek z metalu ulany
 Za wzor sobie, Ach serce! miej do tego dany,
 Żeć podobnych sił trzeba, bierz-że miare sobie,
 A to czynimy co czynić w tey należy dobie.
 Ależ czy zdolam? ----- wszakże potrafiło tyle
 Toc y po mojej przeciez będzie ta rzecz sile.
 Ale kto miej tak nagli? --- pomyślemy o tym
 Przy chwili wolnieszey --- Czas będzie temu potym; -
 Ale iesli nie zechę teraz w tym tu czasie,
 Ktoż miej upewnić iż zechce mi się zasie. -

Więc się teraz nich zechce, co chcieć właśnie trzeba
kiedyśkolwiek - - - Teraz chcieć jest nagła potrzeba - - -
Lecz Duszo, czy masz ktemu siły? - - - utrzymywać
Byś mogła przedsięwzięcie! - - - Sobić obiecywać
Tego czy jest podobna?

Monika.

- - - - - Oczy nie odstępuy
W tym go powąpiwaniu.

Augustyn

- - - - - Na pomoc przystępuy
Bogie wieczny!

Simplician.

- - - - - Co słyszę? iusz ot Bogu wzywa
Dobra nasza! iusz we mnie tkwi nadzieję żywa
że się teraz nawróci - - Twarz mu się na nice
Mieni - - - Tak w tęczę wlepił swe w Niebo zrzenice - -
W kontemplacyjnym gdy jest zachwyceniu, powie
każdy, że iusz o sobie zapomniał, w rozmowie
z Bogiem samym zostało -

Głos z Nieba Anielski.

- - - - - Weź to pismo! czytaj.

Augustyn

Idami się ten głos z Niebów? Wierzę go poczytaj
Za rozkaz Boski sobie, - nie wątp Augustynie - -
Czytam. - - Widzę że to są pisma tego, słynie
co po wszystkich Narodach, Pawła Apostoła
W nich mi Niebo podaje pomoc, co miej zdola.

Więc Moj Bogie spuści światła twoiego promienia
a obiasnicy wyrobi twoje y twoe chenie - -
Ach Dobroć nieskończona! poznawam cię iście

Co się tajno zdawało dotąd oczywiscie
 Jusz widzę -- widzę bity gosciniec twoj woli
 Widzę oraz y zmyslne scieszki tey niedoli
 Ktorg mię namietnosci uprawili fałszywe
 Uznaie chętnie Prawo two za światło żywe
 Które to nas iedynie zbawia --- obiecuiq
 Nam coś roskoszy świata, lecz nie dotrzymuj
 Są to wierutne cacka, prozne omamienie
 Co wiodę uludzonych w wieczne zatracenie
 Jusz iusz idę za tobą prawy Przewodnika
 Litościwy zbliżany duszy Miłosniku
 Jużem gotow poprzestać szkaradnych nałogów,
 Już! -- jużem gotow powstać zgrzechowych bartogów
 Prawda że wielką czynię imprezę --- Pomocy
 Twój iednak pewien, y chce, y co chce to w mocy
 Moicy będąc -- Niebiosa słuchajcie! -- Niech głucha
 Nie będąc Ziemia, co me przedsięwzięcie słucha
 Poprzysięgam o Boże --- zec' słuzyc' iedynie
 Chce od tego --- Grzech co gubi, niechay wiecznie ginie!
 Wyrzekam się roskoszy, z namietnosci szydla
 Źle nałogi potępiam, bo grzechem się brzydzię.
 Brat zwyciężył iuzcale,
 - - - - - Już bierzmy do niego
 Jeszcze mu nie przerywać!
 - - - - - Boże! Serca mego.

Navigiusz
Monika
Simplician
Augustyn

Jako w sobie odmiane czuję! Iwe to Drilo
Co było przykro, teraz staje mi się miło
Za/mi.' późno żem poznawał
Ciebie BOŻE, nie oddawał
Dawniej Serca, -- 'Wszeteczeństwa
Wyrzekam się!' wstyd szalenistwa
Weyrzyi na mich litościowym
Okiem będz mi miłościowym
Jedno oka da weyrzenie
Moc się miłości zbanienie

Simplician. Simplician, Augustyn, potym Wszyscy.
Ach! Synie!

Augustyn - - - - Ach! Ach! Ojcie! iuz ci się oddajesz
Masz mich takim jak chciałs'. - - BOSU się poddajesz
Ryszalem przedsięwzięcie! - - - dobry jest początek
Lecz iesli żytnie dufasz, nie pewny jest wzgórza
Owszem pewna przegrana! - - - Gorliwość nieboże
Ili się w sercu, lecz z czasem ta ostygnąć może;
Kto to wie?

Augustyn - - - - Oj nie! Ojcie! Serce mam zmienione,
Co przedtym lubilem; jest teraz mi zmierzone - -
BOSU tak łaskawemu chce być nieustanie
Wiernym - - iłdoruję go - - on moje kochanie!
Yola tego szczególnie. Dalej życia żądam
Bym ży. Y/a nicgo wcale, poki nie oglądam - - -

Simplician.

Czy nie mylisz się przecie? gdy tak wcale sobie
Dufasz?

Augustyn

- - - Owszem nie ufam ulomney osobie!

Slabosci się mey lekam! lecz w BoGiu nadzieje
Pokładam, z nim dońaze wszystko

Simplician

- - - - - A zle dzicie
Tylu lat, iak poprawisz? - lat co przepędzone
W grzechach.

Augustyn

- - - - - Poprawię siły swoje kładąc na stronę
W BoGiu kładąc nadzieję, pacyąc zawsze wszędzy
Przypominając z Skruchą dawne swoje błędy
Prosząc ziębrząco o grzechów zbrodni odpuszczenie.

Simplician.

Ał gdybyś miał dla BoGut iakie utrapienie
Inosić, czybyś się na to odważył?

Augustyn.

- - - - - Katownie
Czyż mogł być tak srogie, aby był nierównie
Maj grzech nadnie-znosnicy? nie masz tey wrazy
Coby się równać mogła do Boskiej obrazy
A te tak sila razy popełniłem! Trwoga
Już u mnie nie ma miejsca! byłem zawsze BoGut
Mego Kochał, sluzyl mu, czasu nie mitrziyl
Na Swiatowych roskoszach

Simplician

- - - - - Już, iuz zwyciężył
Przystop abym usiwał winszuige wygranej

Augustyn

Ucie ze mnie, lecz iest Łaski Tryumf z Nieba danej.

Monika

otch! Synu znałdziej cie takim jak zgdałam
Ach! iaka strapionemu Serca ulga! miałam
Co cierpieć przez lat tyle, atoli iusz wcale
Odstąpiły, w radość się przemieniwszy żale.

Augustyn.

Tobie skutki tey doli przyiszuje chętnie
Mówić nie mogę! Radość w sercu niepoigtnie
Gosci y nie pozwala, wyrzec, tłumi słowa
I twę pociechy kochany Bracie we mnie nowa
Wzbudza, mnoży się radość

Navigiusz

- - - - - otch! zwycięstwo twoie
Tak mię cieszy jak własne.

Augustyn

- - - - - Co za szczęście moie.
otch z jak niebezpiecznego wyrwałeś mię Panie
Stanu!

Simplician

- - - - Dziekować trzeba Panu nieustanie
że krew własną na krzyżu hoynie toczyć raczył
By cię godnym tak wielu darów swych przeznaczył
On w potyczce pomagał, on cię dotąd wodzi
Własną ręką na drogę szczęśliwą, on rodzi
Wszystkie w sercu zbawienne myсли, -- dzięki dacie
Dusze igeria w iarzmie grzechu; wychwalajcie
Nieskönckone Bożego Miłosierdzie Syna
że wam przykład w osobie daie ctugustyna
On każdemu sił doda, y mocy użyczy
Kto tylko szczerze sobie tryumfować życzy.

Ach garnicie się do niego, boć iest milosciowy
 Milosierdzia nie godzien who w żalu leniwy
 Nie godzien iest Boskiego na siebie weyrzenia
 Kto w pokucie za grzechy nie zna pospieszenia.

cłch' wróć się Duszo do Boga,

Myl na, co nig chodzisz, droga;
 Miłość iego zasłużyła,
 abyś w służbie iego żyła.

Szczęśliwym cię widzieć życzy
 Do chwały cię wola krzyczy

Być na prawą drogę baczył*

Właśną scieszkę krewig poznaczył.

Chorus alias wszyscy razem śpiewaj

Dajmy Nibom dzięki Chwały

że y moc y światło wala

W Augustyna, - zły obyczay

Co odmienić w swięty zwyczay.

Boiaźliwe serce sadem

Chodz, jego się rzadz przykładem

Laski nikomu nie zbywa,

Kto chce mocnym być, ten bywa.

Ad Majorem Dei gloriam
 Nei, et proximorum in moribus conversionem
 H C

Man. e 162



